



Szkolny Express

W tym numerze:

- Emocjonalne życie psów
- Jak dobrze rozpocząć nowy rok szkolny?
- Hipopotam Hubert powraca...
- Modowe przypadki Maksa

Jesień jest wśród nas! :)

O, jakie rzewne widowisko:
Czerwone liście za oknami
I cienie brzoź, płynące nisko
Za odbitymi obłokami.

Pies nie ujada. Zły i chory
Omija cienie października,
Na tykach ciepłe pomidory
Są jak korale u indyka,

Na babim lecie, zawieszonym
Między drzewami jak antena,
Żałośnie drga wyblakłym tonem
Niepowtarzalna kantylena,

Rzednąca trawa, blade dzwońce,
Rozklekotane późne świerszcze,
I pomarszczone siwe słońce,
I ja - piszący rzewne wiersze.

Jan Brzechwa



W TYM NUMERZE:

Emocjonalne życie psów	2
Rozerwij się	3
Hipopotam Hubert	4
Zza szkolnej ławki	5
Box Braids	6
Łączy nas piłka	7
Ciekawostki historyczne	8



Dzień Edukacji Narodowej



Dyrekcji, wszystkim Nauczycielom, Uczniom, oraz Pracownikom Szkoły składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta!



Emocjonalne życie psów



Dlaczego kochamy psy? Przede wszystkim są z nami bez względu na wszystko. Tulą się do nas, próbują pocieszać w chwilach smutku, budzą nas oblizaniem całej twarzy i skaczą po nas, wesoło merdając ogonkami po naszym powrocie do domu. Nigdy nas nie zdradzą i kochają bezinteresownie. Psiaki również kochają nas bardzo mocno. Nie zawsze uważano, że zwierzęta są zdolne do miłości wobec człowieka.

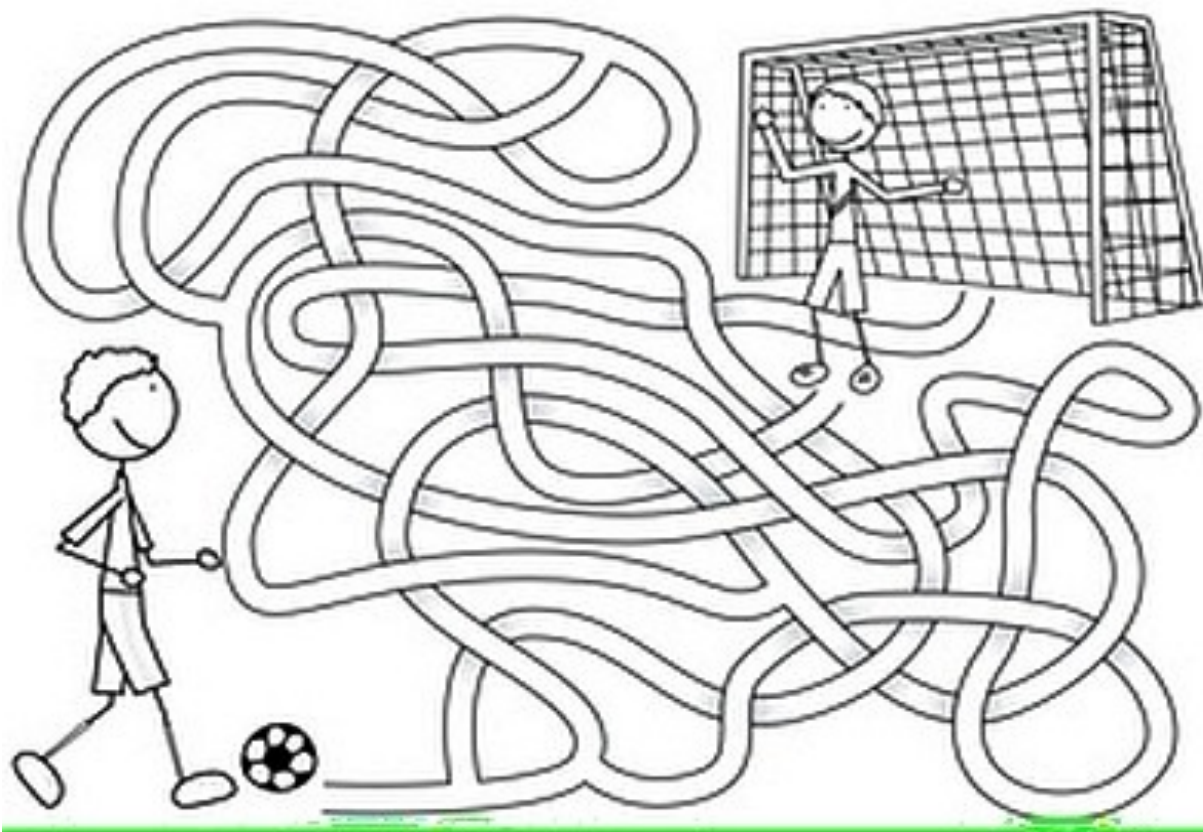
Przez lata twierdzono, że jedynym gatunkiem odczuwającym emocje, jest człowiek. Dzięki współczesnej nauce możemy dowiedzieć, że zwierzęta również okazują ludzkie oblicze. W XVII w. Kartezjusz twierdził, że zwierzęta są żywymi maszynami, pozbawionymi uczuć i inteligencji. Dzięki postępowi nauki możemy dokładnie poznać funkcjonowanie mózgu zwierząt w trakcie pracy. Jest on zbudowany z tych samych struktur, co u człowieka. Dlaczego zatem nie miałyby one odczuwać podobnych emocji, co ludzie?

Powiedzenie „pies jest najlepszym przyjacielem człowieka” nie wzięło się z powietrza. Podłoże psiej miłości jest takie samo jak u człowieka. Stoi za nią pewna substancja chemiczna, hormon o nazwie oksytocyna. Ma on dwojaką naturę. Z jednej strony umożliwia poród u ciężarnej kobiety, z drugiej jest odpowiedzialny za miłość. W trakcie kontaktu z kochaną osobą lub opieki nad dzieckiem znacznie wzrasta jego poziom w organizmie. Dzięki niemu czujemy się bezpieczni, doświadczamy sympatii i bliskości. Poziom oksytocyny wzrasta również u ludzi podczas kontaktu ze zwierzętami domowymi i vice versa. Co ciekawe, kontakt ludzi z psami przynosi więcej wzrostu oksytocyny niż kontakt z kotami.

Pies i człowiek od piętnastu tysięcy lat okazują sobie emocje, choć na różny sposób. Psy wyjątkowo dobrze rozpoznają nastrój swojego pana. Smucą się, gdy jesteśmy przygnębieni i cieszą się w chwilach dla nas radosnych. Odpowiada za to ich bardzo czuły węch. Psiaki mogą wyczuć nosem zapach emocji będący w pocie. Gdy pies powącha pot osoby, która oglądała horror, znacznie podwyższa się tempo bicia jego serca i uczucie niepokoju. Natychmiast poszukują swojego właściciela w celu kontaktu i pocieszenia.



Jeśli ktoś potrzebował naukowych dowodów na obecność emocji u psów, to dr Gregory Berns z Emory University postanowił zbadać mózg psów za pomocą skanera rezonansu magnetycznego. Chciał się on dowiedzieć, czy miłość psów do ludzi wynika z pełnej miski jedzenia, czy chodzi o coś więcej. Zanim rozpoczął eksperyment, musiał przyzwyczaić materiał badawczy do pracy urządzenia. Nie dość, że strasznie hałasowało, to psiaki musiały się nie poruszać przez kilka minut podczas badania. Podczas kilku miesięcy ponad sto psów zostało wytresowanych, aby mogły one wziąć udział w badaniu. Okazało się, że pewna część mózgu psów, jądro ogoniaste, pracuje tak samo jak u ludzi. W badaniu sprawdzano, czy jądro ogoniaste pracuje silniej podczas kontaktu z właścicielem czy może przy dostawianiu smakołyku. Większość psów bardziej cieszyła się z pochwały właściciela niż z jedzenia. Reszta reaguje tak samo silnie na oba przypadki.

**Robcio****Rozerwij się...**

W poszukiwaniu zaginionego...



Był piękny wieczór ostatniego dnia wakacji. Hubert, wraz z dobrze nam znanymi przyjaciółmi, leżał w wysokich i gęstych chaszczach, które doskonale pozwalały im się ukryć. Za widnokretem wielkie pomarańczowe słońce było już w połowie niewidoczne i powodowało, że wcześniej niebieskie niebo, wyglądało jakby kapało się w ogień. Pewnie zastanawiacie się co Hipopotam przeskrobał, że tak się w tych krzakach ukrywał. Tak właściwie to niczym nie zawinił, lecz obserwował spory drewniany dom ukryty w lesie za Potaszami. Wiem, wiem, nie wiecie do końca o co chodzi. Otóż tłumaczę. Pamiętacie pewnie, jak Pan Ryszard ubolewał nad zniknięciem swojego ukochanego psa. Tak więc trójka przyjaciół zaoferowała swoją pomoc w poszukiwaniach. Jednak z racji wakacji i nagłego przyływu fali lenistwa, za każdym razem kiedy chcieli ruszyć na pomoc zwierzęciu starszego Renifera, mówili: „Jutro”... I tak minęło całe długie lato. Ostatecznie w przedostatni dzień wakacji rozpoczęli złożone śledztwo. Chociaż z tym złożeniem trochę przesadziłem, bo trwało ono zaledwie dwa dni i nasi przyjaciele znaleźli się pod tym oto domem, w którym mieli szukać rozwiązania zagadki zniknięcia psa.

- To jak, wchodzimy? - Zapytał Kuba z miną zamyślonego detektywa.

- Oknem? - Dodał po chwili.

- Proponuję tymi otwartymi drzwiami. - Rzekła z nutką ironii Zuzia i wskazała na werandę.

- Chodźcie - Powiedział szybko Hubert, po czym zwinnym ruchem zerwał się z ziemi i popędził w kierunku budynku.

Kiedy znalazł się na werandzie, dokładnie obejrzał, co znajduje się za drzwiami. Od razu rzucił mu się w oczy wielki pokój gościnny ze staromodnym umeblowaniem, okazałe schody prowadzące na piętro, korytarz biegnący w prawo i taki sam biegnący w lewo oraz mniejsze, niepozorne drzwi w największej ścianie.

- Droga wolna. -Rzekł do przyjaciół, chociaż nie był tego do końca pewien, więc bardzo ostrożnie przeszedł przez próg i przywarł do najbliższej ściany tak, by miał najlepszy przegląd miejsca, w którym się znajdował i jednocześnie istniała najmniejsza szansa, żeby ktoś go zauważył.

- Co teraz? -Zapytał.

- Szukamy psa. - Poinstruowała Zuzia.

- Pytanie, gdzie jest? -Kuba podrapał się po policzku.

- Poszukajmy najpierw pod schodami. - Zapropomował Hubert i na paluszkach podszedł do drzwi, po czym ostrożnie pociągnął za klamkę.

- Zamknięte. - Powiedział.

- To co teraz? - Zapytał z beznadzieją.

- Tam jest zwierzę, jestem pewien. - Wyszeptał Kuba.

- Przecież bez sensu byłoby zakluczyć pokój, w którym nic nie ma. - Dodał po chwili.

- No to się rozejrzyjmy... -Hipopotam potarł ręce.

Po kilku minutach poszukiwań okazało się, że klucz jest na samotnym wieszaku nad jednym z okien.



- Szybciej. -Poganiał Kuba Huberta, który z wielką starannością zamykał klucz zamek. W końcu jednak wszyscy usłyszeli charakterystyczne pstryknięcie i wpadli do środka. Znaleźli się na kamiennych schodach, które wysokimi stopniami prowadziły w nieprzeniklioną ciemność.- Trochę strasznie. - Zuzia przełknęła ślinę.

- Chodź! -Powiedział Kuba, który bez namysłu zaczął zbiegać na dół i nim się obejrzał wydał dźwięk taki, że jakbyś usłyszał go w środku miasta, pomyślałbyś, iż to jakiś drapacz chmur się wali. Dlatego też Krokodyl został szybko zginiony przez przyjaciół. Tych pretensji nie było jednak dużo, bo po kilku sekundach Hubert usłyszał, że ktoś się zbliża. Dlatego też, w niewyobrażalnym ataku paniki i nie zwracając uwagi, na żadne skrzyepy starych stopni, przyjaciele puścili się pędem po schodach. Potem znaleźli się w obszernej sali o małych oknach, pośrodku której leżał spokojnie długi jamnik.

- Jest! - Wydarł się Hipopotam w niekontrolowanym wybuchu szczęścia.

- Teraz uciekamy oknem! - Dodał po chwili, po czym złapał psa, otworzył okno i razem z przyjaciółmi, przy akompaniamencie oszalałego zbiegania ze schodów porywacza, wydostali się z domu...

Zza szkolnej ławki...



1# „Porady na nowy rok szkolny”

Witam was w nowym roku szkolnym! Nowy rok szkolny to nowe przygody jak i nowe doświadczenie w nauce, więc przybywam wam z pomocą i poradami: **Jak dobrze rozpocząć rok szkolny** :)

1) Nie zostawiaj nic na ostatnią chwilę.

Mówię o tym, żeby zabrać się do nauki od razu. Chodzi mi o przyłożenie się do nauki na sam początek roku, ponieważ zanim się obejrzyysz będzie 2. półrocze, a chyba doskonale wiesz, jak

trudno poprawić oceny, kiedy jest już czerwiec ... ;D

2) Twoje nowe „ja” .

Jeżeli w wakacje postanowiłeś poprawić swoje zachowanie albo zrozumiałeś swoje błędy, które popełniałeś w poprzednim roku - zacznij nad nimi pracować! Zaimponujesz tym swoim przyjaciołom i nauczycielom! :D Zyskasz sympatię, a być może inni zmienią zdanie na twój temat ;)

3) Rób staranne notatki.

Im bardziej kolorowe i przejrzystsze notatki, tym nauka będzie bardziej przyjemna i będziesz chciał/a do nich częściej wracać. Zadania zaznaczaj kolorem, albo zakładkami indeksującymi a o nim nigdy nie zapomnisz :) To czas np. na poprawę swojego stylu pisania i wykorzystania nowych umiejętności.

4) Zapisz się na dodatkowe zajęcia.

Zapisz się na zajęcia organizowane w twojej szkole. Poznasz nowych ludzi, nowe umiejętności i rozwiniesz swoje zainteresowania którymi chciałeś/aś się zająć wcześniej ale nie miałeś/aś czasu :D

5) Pozytywne nastawienie.

Nie wmawiaj sobie, że szkoła to koniec życia, a właśnie od tego zależy, czy będziesz do niej chodził/a z uśmiechem na ustach. Wracasz do swoich przyjaciół, których nie widziałeś/aś przez te dwa miesiące, więc wykorzystaj to! To właśnie w szkole spędzasz z nimi mnóstwo czasu i z nimi masz mnóstwo wspaniałych wspomnień.

Dziękuję za przeczytanie mojego artykułu. Mam nadzieję, że choć troszkę pomogłam i ten nowy rok szkolny będzie czymś niesamowitym! :D



Powodzenia! Wika z 8a :)

Modowe przypadki Maksa — BOX BRAIDS

Od początku ludzkości fryzura była jednym z najważniejszych elementów mody. Fryzjerzy prześcigają się w poszukiwaniu nowych kształtów i cięć fryzur. Przed konkursami w mistrzostwach we fryzjerstwie, fryzjerzy biorący w nich udział trenują jak każdy sportowiec przed olimpiadą. Od świtu do nocy czeszą konkursowe fryzury. Dziś liczą się bujne czupryny, wciąż panuje moda na loki i fale. Sporo kobiet dobrze czuje się w prostych włosach- koniecznie z długą grzywką. Jednak tego roku zawitały do nas z krajów afroamerykańskich warkoczyki syntetyczne. Mnie osobiście zainteresowało, dlaczego ludzie pochodzący z tamtych krajów noszą taką fryzurę? Okazuje się, że mieszkańcy Afryki

narażeni są na wysokie temperatury, które niszczą ich włosy. Włosy afroamerykanów są suche i łamliwe, wymagające stosowania ciągłego nawilżenia specjalnymi olejkami. Aby ochronić włosy, doczepiają sztuczne warkoczyki.

MK



Łączy nas piłka



Kylian Mbappe Lottin to największe odkrycie tego wieku! Niesamowity dziewiętnastolatek dorównał już takim graczom jak np. Neymar, a latem znacznie przyczynił się do mistrzostwa świata Francuzów.

Ale przejdźmy do historii...

Kylian Mbappe Lottin urodził się 20 grudnia 1998 w Paryżu

W barwach AS Monaco zadebiutował 2 grudnia 2015, zmieniając Fábio Coentrão w 88. minucie zremisowanego 1:1 meczu z Caen. Stał się tym samym najmłodszym debiutantem w historii klubu, bijąc rekord ustanowiony przez Thierry'ego Henry'ego. 20 lutego 2016 zdobył swoją

pierwszą bramkę dla klubu, pokonując bramkarza podczas wygranego 3:1 spotkania z Troyes. W ten sposób pobił kolejny rekord należący do tej pory do Henry'ego, stając się najmłodszym strzelcem gola w historii Monaco.



SzM



Transferowy quiz

Lato dobiegło końca, a tym samym także okno transferowe. Rozwiąż quiz na temat transferów. Czy wiesz, gdzie przeniosły się gwiazdy?



Ciekawostki historyczne

„Nowa machina wojenna” to nic innego jak dobrze znany nam czołg, jednak dzisiaj opowiem wam o czołgu godnym tego tytułu. W 1916 roku nad Sommą dostrzeżone dziwną maszynę, która, jak się okazało, zmieniła bieg wojny.



Na początku konfliktu (1914) istniały już samochody pancerne, które jednak nie sprawdzały się w zrytych lejami i poprzecinanych zasiekami terenach frontu zachodniego (najczęściej zakopywały się w błocie lub nie mogły przejechać dalej przez fortyfikacje). Pod koniec 1914 pułkownik E.D Swinton postanowił stworzyć projekt opancerzonego kadłubu na podwoziu gąsienicowym. War Office jednak nie było zainteresowane projektem. Projektem zainteresował się jednak dobrze nam znany starzec z cygarem, czyli nie kto inny jak Winston Churchill, ale jego osobę zostawmy na inny artykuł. Churchill założył więc Landship Committee, który badał, jak przystosować wozy pancerne do warunków frontowych.

Powstały dwa projekty. Pierwszy z nich miał mieć wielkie koła, a drugi za to miał mieć gąsienice dostosowane do znacznych obciążeń i połączone z jednostką napędową. Wybrano drugi projekt, a za jego budowę zabrał się Wiliam Tritton z firmy Foster. I tak oto powstał „Little Willie” na gąsienicach z ciągnika Bullock.



Projekt „Little Willie” był nawet udany, ale jednak zbyt wąskie gąsienice sprawiały za dużo problemów. Postanowiono przerobić go na wersję po kryptonimem „Wacek” (wtedy jeszcze nie było określenia czołg), ale ten z reguły miał problem ze stabilnością, więc postanowiono poszerzyć gąsienice i zmienić je w kształt rombu i żeby opasały cały pojazd i tak oto powstał nowy projekt. „Mother”.

Projektem „Mother” zainteresowało się „War Office” a po pokazie w 1916 otrzymał rekomendację do służby. Wtedy firma Landship Committee zmieniła nazwę na Tank Supply Committee, gdyż projekt był ściśle tajny. „Tank Supply” oznacza „zbiornik na wodę”, a potem na określenie czołgu w krajach anglojęzycznych przyjęło się słowo „tank”, czyli w skrócie „zbiornik”. „Mother” był jednak prototypem czołgu MK.I (Mark I). Zamówiono sto takich pojazdów w lutym 1916 roku i właśnie tę datę uznaje się za narodziny czołgu, czyli „Machiny, która odmieniła bieg wojny”.

Jednak czołg Mark I nie był idealny, miał problemy z silnikiem i we wspomnianej bitwie nad Sommą połowa spośród czołgów Mark I nie dojechała na pole bitwy. Problemem też była jego wielkość, która uniemożliwiała przewożenie na wagonach kolejowych, jednak uporało się z tym problemem odmontowując jego boczne sponsory (które pozwalały mu ostrzeliwać okopy z prawej i z lewej strony, a nie tylko z przodu).



Poważnym problemem Mark I była praca silnika, a dokładnie jego hałas, trujące opary i temperatur, a która osiągała nawet 50 stopni Celsjusza, więc żołnierze często umierali zabić przez własny czołg, a nie przez wroga. Problemem był także jego pancerz, a dokładnie to, że podczas ostrzału z broni małokalibrowej pocisk nie przebijał czołgu, ale w środku na głowy żołnierzy spadały różne elementy. Kolejną wadą było to, że żołnierze w środku

widzieli tylko to, co jest przed nimi i po prawej, i po lewej stronie, a kompletnie nie widzieli, co jest za nimi, co wykorzystywali niemieccy żołnierze, udawali martwych, a potem, kiedy przejechał czołg, a za nim przeszła piechota (taka była taktyka z wykorzystaniem czołgu) ostrzeliwali piechotę i czołg z dział połowych. Niemcy mieli też tkz. amunicję K, czyli nic innego jak amunicję ppanc. która przebijała pancerz i zabijała załogę w środku.



Jednak stworzenie ulepszonej wersji pod nazwą Mark V rozwiązało wszystkie problemy. Zamontowano ulepszony pancerz, wentylację, silnik oddzielono stalową ścianą i dodano gniazdo kaemu z tyłu pojazdu, zamontowano też lepszy silnik o zwiększonej mocy. Zmieniono taktykę na nową, która okazała się być bardzo skuteczna (jechała kolumna czołgów MK.V pierwszy, czyli prowadzący zrzucił most z drewna dla piechoty i skręcał, jadąc wzdłuż okopów, drugi robił to samo itd.) I oto jest historia oraz dane techniczne bestii, która była niedoceniana, a jednak odmieniła bieg I wojny światowej. Bestia, którą wam dzisiaj przedstawiłem, nie była jedyną w I wojnie światowej ale to zostawię na inny materiał, dziękuję za uwagę i do zobaczenia.

Szkolne humorki w piątki i we wtorki :)



Gdy piszesz klasówkę i wszystko co wiesz to



CO MA ŁYŻKA DO JESIENI



imię, klasa i data



DLACZEGO JESIEŃ JEST NIEBEZPIECZNA?

BO MOŻESZ Z LIŚCIA DOSTAĆ

Memy.pl



MOJE SERCE

odrobiliście pracę domową



wyciągamy karteczki



memy.pl

do odpowiedzi zapraszam numer...



memy.pl



Nazwa szkoły

Szkoła Podstawowa im. Józefa
Wybickiego
ul. Poprzeczna 10
62-005 Owińska

<https://spowinska.edupage.org/>

Dewiza szkoły



„Naszym nadrzędnym celem jest wszechstronny rozwój dziecka rozumiany jako: wiedza i umiejętności, system wartości, zdrowy styl życia. Naszym priorytetem jest doprowadzenie do tego, by start naszych dzieci był równy ze startem ich rówieśników ze środowisk wielkomiejskich, a w szkole, która jest ich drugim domem, czuli atmosferę wspólnoty. i chętnie do niej przychodzili”.



„Szkolny Express”:

Redaktorzy:

- Szymon, 6b
- Maksymilian, 6b
- Olek, 7b
- Jakub, 8b
- Wiktoria, 8a
- P. Robert

Opiekun:

mgr Aleksandra Wilma

Kontakt z Redakcją:

przez Librusa bądź na adres e-mail:
szkolny.express@interia.pl

OGŁOSZENIA... (NIE)PARAFIALNE :)

**Zapraszamy chętne osoby
do współpracy! Spotkania
Redakcji odbywają się w
wyznaczone środy około go-
dziny 14.30.**



Chcesz razem z nami tworzyć gazetkę?
Nie wahaj się!
Czekamy właśnie na Ciebie!

